Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73. — —

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Dziś 8 stronic wraz z dodatkiem powieściowym

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8674. Lwów, wtorek 6 listopada 1928. Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka — Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Ks. Arcybiskup Twardowski udaje się do Rzymu.

Tragiczny zgon lwowskiej artystki kabaretowej. - Krwawy dramat na koncecie w Wiedniu.

Zamknięcie kongresu PPS.

DO C. K. W. WYBRANO M. I. POSŁA ZIEMIĘCKIEGO.

Sosnowiec, 4. listopada. (Tel. G. P.) W ostatnim dniu obrad Kongresu P. P. S. **poseł Pużak wygłosił w zastępstwie posła Ziemięckiego referat w sprawie samorządowej.** W dyskusji zabierało głos szereg mowców. **Po uchwaleniu zgłoszonych wniosków m. i. w kwestji łączności klubu parlamentarnego PPS. i mniejszości narodowych,** zwiększono ilość członków Rady naczelnej z 52 na 53 poczem po referacie p. **Kwapińskiego** dokonano wyboru członków Rady naczelnej, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego. O godzinie 12 przewodniczący kongresu **poseł Żuławski zamknął obrady** poczem dokonano **wyborów członków Rady Naczelnej z prezesem Diamandem i zastępcą Bobrowski na czele.** Do centralnego komitetu wykonawczego wybrano posłów Niedziałkowskiego, Czapińskiego, Zarembę, Szczepkowskiego, Arciszewskiego, **Ziemięckiego,** Żuławskiego, Barlickiego, **Pużaka** i Kwapińskiego.

Gabinet koncentracyjny w Rumunji.

B. MIN TITULESCU ODEGRAĆ MA W NOWYM RZĄDZIE GŁÓWNĄ ROLĘ.

Bukareszt, 4 listopada. (Tel. G. P.) Zgodnie z przewidywaniami, gen. Averescu i prof. Jorga zalecali Radzie Regencyjnej **utworzenie gabinetu koncentracyjnego.** Maniu, po audjencji u Rady Regencyjnej, oświadczył dziennikarzom, że **Rada Regencyjna wyraziła życzenie utworzenia gabinetu koncentracyjnego,** lecz że on odpowiedział na to, iż jego stronnictwo, tj. narodowo-włościańskie może przyjąć wyłącznie na siebie **odpowiedzialność za dalszy rozwój** sytuacji.

Jak zapewniają, b. minister spraw zagr. **Titulescu** został wezwany przez Radę Regencyjną i przybędzie do Bukaresztu we wtorek. Prasa przewiduje, że **odgrywać on będzie główną rolę w nowym gabinecie.**

Nowe reformy w Hiszpanji.

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH ZOSTAJE WCIELONE DO PREZYDJUM RADY MINISTRÓW, A MINISTERSTWO WOJNY ZMIENI NAZWĘ NA MINISTERSTWO WOJSKA.

Madryt, 4. listopada. (Tel. G. P.) Dziś rano król podpisał **dekret wielkiego znaczenia, zmieniający strukturę szeregu departamentów ministerjalnych** celem dostosowania ich do nowych potrzeb, wynikających z ciągłego rozwoju gospodarczego i społecznego kraju. Najdonioślejszym punktem dekretu jest **ustęp o przyłączeniu ministerstwa spraw zagr. do prezydjum Rady min.** Przekazuje on bowiem osobiście szefowi rządu załatwienie spraw zagranicznych. Dekret dodaje, że dla ułatwienia pracy premjera w tej dziedzinie będzie **osoba posiadająca rangę ambasadora, która w tym charakterze będzie mogła prowadzić rokowania z przedstawicielami zagranicznymi najwyższych kategorji.** Co się tyczy ministerstwa wojny, to otrzyma ono nazwę **ministerstwa wojska.**

Herbatka prasowa u min. Zaleskiego

Królewiec, 4. listopada (Tel. G. P.). U min. Zaleskiego odbyła się **herbatka prasowa,** na którą przybyli przedstawiciele wszystkich niemieckich pism w Królewcu, oraz wszyscy przybyli zamiejscowi dziennikarze. **Dziennikarze litewscy zjawili się również na herbatce pod przewodnictwem szefa biura prasowego redaktora Turauskasa.** W rozmowie z dziennikarzami litewskimi min. Zaleski oświadczył, że **Polska pragnie dojść z Litwą do porozumienia i że gotowa jest realizować to porozumienie stopniowo.** Obecni na herbatce dziennikarze niemieccy szczegółowo informowali się u posła polskiego w Berlinie Knolla **co do stosunków polsko-niemieckich**

Hołd rolników włoskich dla Mussoliniego

Rzym, 4. listopada (Tel. G. P.). **Dwa olbrzymie pochody, z których pierwszy liczył 40.000, a drugi 25.000 rolników, przybyłych z całego kraju, przeciągnął wczoraj rano ulicami miasta.** Około południa wszyscy zgromadzeni rolnicy na Piazza Venezia **witali owacyjnie Musoliniego, który wygłosił przemówienie,** podkreślając głębokie znaczenie tego zgromadzenia. Pragną — powiedział m. i. Mussolini —, aby rolnictwo pozostało na pierwszym planie gospodarki włoskiej, a to dla zupełnie uzasadnionych powodów. **Narody, które zaniedbują ziemię i jej uprawę, skazane są na upadek.**

Ważna decyzja rządu sowieckiego.

MA NA CELU POZYSKANIE WZGLĘDÓW OPOZYCJI PRAWICOWEJ.

(Korespondent własny „Gazety Por...)

Pogranicze sow., 4. listopada. Po dłuższej walce w łonie własnem rząd sowiecki przyjął decyzję o niezmiernie doniosłem znaczeniu, a to **w sprawie zaniechania dalszej industrjalizacji kraju.** W tym celu cofnięto nawet wyznaczone poprzednio kredyty rządowe, preliminowane celem rozwoju i usamodzielnienia przemysłu **metalurgicznego, węglowego** (w Zagłębiu Donieckiem), **naftowego, chemicznego** i in., nie mniej ważnych gałęzi. Nadmienić należy, że zaniechanie industrjalizacji z powodów finansowo-gospodarczych, stanowiło **główne żądanie opozycji prawicowej.** Mimo, że prześladowanie opozycji nietylko nie ustało, lecz nawet wzmagało się, jej naczelny postulat programowy obecnie przyjęto, chcąc w ten sposób załagodzić bezwzględnie **oporne stanowisko włościaństwa,** sprzeciwiającego się uprzywilejowaniu przemysłu — a eo ipso i robotników, **kosztem wsi.** Czy chłop po tem ustępstwie okaże większą gotowość do oddania zboża — jest bardzo wątpliwem

KRÓL JUGOSŁOWIAŃSKI UDAŁ SIĘ WRAZ Z KRÓLOWĄ DO PARYŻA.

Białogród, 4. listopada. (Tel. G. P.) **Król Aleksander i królowa Marja** wyjechali wczoraj o godz. 16 do **Paryża**

OBRADY KOMITETU RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 4 listopada. (Tel. G. P.). „Matin" donosi, że **komitet rzeczoznawców obradować będzie w Paryżu, poczem ewentualnie uda się do Berlina.** Poincare omawiał z Parkerem Gilbertem **sprawę ewentualnego udziału Stanów Zjednoczonych w rokowaniach**

Odznaczenie Krzyżem Obrony Lwowa budynku stowarzyszenia „Skała"

UROCZYSTOŚĆ ODSŁONIĘCIA HONOROWEJ ODZNAKI.

Lwów, 5. listopada.

(jp.) W rzędzie uroczystości jubileuszowych 10-tej rocznicy Obrony Lwowa **udekorowanie Krzyżem Obrony Lwowa budynku polskiego stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców „Skała"** przy ul. Mickiewicza, zajmuje jedno z poczestnych miejsc.

W pięknej tej uroczystości, która się odbyła wczoraj o godz. 12.30 w południe, obok zgromadzonych w komplecie członków stowarzyszenia i ich rodzin wzięli udział najwyżsi przedstawiciele władz, instytucyj, oraz organizacyj pokrewnych, a mianowicie: wojew. **Gołuchowski** z sekr. dr. **Kirchnerem,** prez. miasta prof. **Nadolski** i wicekom. prof. **Matakiewicz,** ks. kan. **Wcieślik** im. Kapituły łacińskiej, ks. przeor OO. Dominikanów **Janiewski** i ks. dr. **Górnisiewicz,** ks. proboszcz św. Anny, prez. Zw. Obr. Lwowa **Nowak-Przygodzki,** wicepr. Izby handl. i przem. **Höflinger,** insp. **Włodzimirski,** prez. „Gwiazdy" **Irzyk,** prez. Izby rzemieśln. **Pammer,** prez. stow. kupców **Maksymowicz,** prez. Tow. Kościuszki **Stankiewicz,** reprezentanci Tow. Strzeleckiego **Witski** i **Litwin** i w. in.

O godz. 12.30 ustawiły się przed pięknie udekorowanym budynkiem „Skały" delegacje stowarzyszeń ze sztandarami, a mianowicie stow. „Skała", stow. „Gwiazda", Tow. Strzeleckie, Zw. Legjonistów, Tow. im. Kościuszki, stow. „Wspólność", Straży pożarnej i w. in., jakoteż orkiestra 26 pp., oraz chór „Syreny" pod batutą dyr. Rangla.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem „Gaude Mater", poczem przed zasłoną kryjącą odznakę honorową przemówił im. Kapituły Krzyża Obrony Lwowa pułk. **Baczyński,** w podniosłych słowach kreśląc dzieje stow. „Skała", oraz jego udział w pamiętnych dniach listopada 1918, kiedy to budynek tego stowarzyszenia znajdował się w ogniu najgorętszych walk.

Następnie pułk. Baczyński im. Kapituły Krzyża Obrony Lwowa dokonał **odsłonięcia tej wysokiej odznaki.**

Jako gospodarz tego gmachu w pięknych słowach odpowiedział prezes „Skały" **Madura,** ślubując im. stowarzyszenia, że zarówno jak w owych dniach listopadowych, będzie zawsze ostoją i strażnicą polskiści naszego grodu.

Po tem przemówieniu orkiestra 26. pp. odegrała „Boże coś Polskę" i „Pierwszą Brygadę", poczem nastąpiło zebranie towarzyskie w salach „Skały".

VI. Walny Zjazd Związku Hallerczyków.

NA ZJAZD PRZYBYŁ GEN. HALLER. — OBRADY ZJAZDU. — HOŁD NA CMENTARZU OBROŃCÓW LWOWA. — UROCZYSTA AKADEMJA.

Lwów, 5 listopada.

(jp) W sobotę 3 i niedzielę 4 bm. odbył się w mieście naszem dwudniowy **Zjazd Hallerczyków,** na który przybył gen. **Józef Haller.**

W dniu sobotnim odbyły się **inauguracyjne obrady Zjazdu** w sali Tow. Pedagogicznego przy ul. Zimorowicza. W inauguracji uczestniczyli ks. arcyb. **Teodorowicz, maj. Łabęcki** im. Komendy miasta, delegaci Sokolstwa, Harcerstwa i w. in. W skład Prezydjum weszli gen. **Haller, sen. Głąbiński, ks. Panaś,** gospodarzem wybrano prez. M. S. O. **Webera.**

Po inauguracji przystąpion do obrad nad wewnętrznemi sprawami Związku.

Wczoraj, jako w drugi dzień Zjazdu, odbyła się o godz. 8.30 **uroczysta Msza św. w kościele archikatedralnym** celebrowana przez ks. **inf. Zajchowskiego.** Wśród reprezentantów władz byli obecni wojew. **Gołuchowski, gen. Norwid Neugebauer, gen. Popowicz, Józef Haller i gen. Arciszewski,** kom. miasta **Nadolski,** delegacje organizacyj i korporacyj, Weterani z r. 1863 i inni.

Po nabożeństwie w katedrze, uformował się pochód, wśród którego postępował oddział Hallerczyków z orkiestrą, kompanja honorowa 40 p. p. z orkiestrą oraz delegacje pokrewnych organizacyj. Pochód udał się na **Cmentarz Obrońców Lwowa.** Oddano hołd poległym przed Mogiłą Nieznanego Żołnierza, Bohaterów z pod Rarańczy, grobami gen. Rozwadowskiego, gen. Iwaszkiewicza i hr. Skarbka.

Kulminacyjnym punktem uroczystości było dokonanie przez gen. **Hallera wmurowanie w Mogiłę Nieznanego Żołnierza szkatułki z ziemią z pobojowisk francuskich,** gdzie walczyła błękitna armja. Nadto gen. Haller złożył wieńce na grobach Bohaterów.

O godz. 11 przed południem odbyła się **w TeatrzeMałym uroczysta Akademja** ku czci gen. Józefa Hallera. Z pięknie udekorowanej sceny, na której powiewały sztandary Hallerczyków i pokrewnych organizacyj, przemówił prezes Chorągwi lwowskiej **dr. Longchamps,** a następnie obszerny referat w związku z 10-leciem niepodległości państwa polskiego i czynami armji Halerczyków wygłosił **pułk. Modelski.**

Na zakończenie uroczystości gen. Haller doknał dekoracji Chorągwi lwowskiej i szeregu osobistych odznaczeń.

Dr. Herman Finkel

lekarz okręgowy w Zamarstynowie

odznaczony Krzyżem Obrony Lwowa zmarł po długich cierpieniach dnia 3 listopada b. r. przeżywszy lat 64

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 5 listopada o godz. 1 w południe z domu żałoby w Zamarstynowie przy ul. Lwowskiej 8, o czem przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego zawiadamiają w nieutulonym żalu pogrążeni

Żona, Dzieci i Rodzina

†

Za spokój dusz

ś. p. Oficerów i Ułanów 8 pułku Księcia Józefa Poniatowskiego, poległych dnia 6. listopada 1923 r. na ulicach Krakowa odbędzie się

W PIĄTĄ ROCZNICĘ

we wtorek, 6. listopada 1928 r., o godzinie 9.30 rano w kościele Św. Mikołaja we Lwowie

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE,

na które wszystkich Kolegów, Przyjaciół, oraz Rodaków zaprasza

Związek Oficerów Rezerwy 8 pułku Ułanów Ks. J. Poniatowskiego.

Dwa zamachy samobójcze we Lwowie

JEDEN WYDARZYŁ SIĘ W ARESZTACH POLICYJNYCH, DRUGI PRZY ULICY NABIELAKA

Lwwó, 5. listopada.

(—) W dniu wczorajszym zanotowano **we Lwowie dwa zamachy samobójcze.** Pierwszy wydarzył się **w aresztach miejskich** przy ul. Sądowej, gdzie przebywająca celem wyszupasowania jej do miejsca przynależności **18-letnia Andzia Huk,** w zamiarze samobójczym **wypiła jakiejś nieznanej na razie trucizny.** Po udzieleniu jej pierwszej pomocy odwieziono ją **do szpitala.** Przyczyną rozpaczliwego kroku była **obawa przed opuszczeniem Lwowa.**

Drugi wypadek wydarzył się wieczorem **przy ul. Nabielaka 11,** gdzie zam. 30-letnia **Marja kSarzyńska,** żona woźnego w zamiarze samobójczym **podcięła sobie żyły u obu rąk, a przedtem wypiła mieszankę jodyny z kwasem solnym.** Rozpaczliwego tego kroku dopuściła się **z powodu nieporozumień małżeńskich.** Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala.

Ks. Arcybiskup Twardowski

udaje się do Rzymu

CELEM ZŁOŻENIA HOŁDU ORAZ ŚLUBOWANIA SYNOWSKIEJ MIŁOŚCI I POSŁUSZEŃSTWA

Lwów, 5 listopada.

Jak nas informują, wyjeżdża do Rzymu Ks. arcybiskup Twardowski, aby nawiedzić progi apostolskie i u stóp Namiestnika Chrystusowego złożyć od nas wszystkich hołd najpokorniejszy i ślubowanie synowskiej miłości i posłuszeństwa.

W dniu 6 listopada br. o godzinie 10.30 przed południem zgromadzą się na dworcu kolejowym przedstawiciele naszego społeczeństwa, aby obecnością swoją przy odjeździe Arcypasterza zaznaczyć, że wszyscy pragniemy uczestniczyć. Od godz. 10.45 do 11.15 dzwonić będą we wszystkich kościołach.

Tragiczny zgon artystki kabaretowej,

KTÓRA PRZED KILKOMA DNIAMI TARGNĘŁA SIĘ NA ŻYCIE

Lwwó, 5. listopada.

(—) Onegdaj donieśliśmy, że **artystka kabaretowa Jadwiga Żerońska** zam. w hotelu „Grand" po nieporozumieniach ze swym przyjacielem hr. Cz. M. **na tle finansowem targnęła się na życie.** Żerońską odwieziono do szpitala, gdzie wśród męczarni wczoraj rano zakończyła życie.

Krwawy dramat na koncercie

ODPALONY KONKURENT ZASTRZELIŁ KSIĘŻNICZKĘ EGIPSKĄ

Wiedeń, 4. listopada (Tel. G .P.). W sobotę wieczorem wielka sala Konzerthausu w czasie koncertu znanego skrzypka Pribody, **była widownią krwawego dramatu. B. rotmistrz austrjacki baron Gartner, w czasie przerwy strzelił pięć razy z rewolweru do księżniczki egipskiej Gigi Muhet, 28-letniej córki b. egipskiego ministra skarbu Muheta Paszy. Księżniczka zmarła natychmiast. Sprawca mordu został aresztowany. Aresztowany Gartner podał, że zastrzelił księżniczkę dlatego, ponieważ nie chciała wyjść za niego zamąż.**

Ograniczenia w przemiale mąki

ze stanowiska lekarskiego.

PORUSZENIE WŚRÓD PUBLICZNOŚCI Z POWODU ZARZĄDZEŃ RZĄDOWYCH W SPRAWIE MĄKI I CHLEBA. — CZARNY CHLEB POSIADA NIEZBĘDNE DLA ZDROWIA WITAMINY. — CZEM SĄ DLA ORGANIZMU NIEDAWNO ODKRYTE SKŁADNIKI POŻYWIENIA?

Lwów, 4. listopada.

(jp.) Ostatnie zarządzenia władz, **ograniczające wypiek białego pieczywa oraz przemiał żyta do 70 procent,** wywołały żywe poruszenie w opinji publicznej, a nie brak przytem głosów, wyrażających obawę, że zakaz ten będzie miał **niekorzystne następstwa dla odżywienia szerokich mas ludności,** jak to było za czasów wojennych, gdy poza wybrańcami fortuny, ogół społeczeństwa był skazany na rozmaite bezwartościowe namiastki. Inni natomiast pochwalają te zarządzenia rządu twierdząc, **że nie tylko nie przyniosą one szkody organizmowi, ale przeciwnie wyjdą na pożytek wielu,** których cherlactwo stoi właśnie w związku z nieracjonalnem odżywianiem.

Celem uzyskania miarodajnego naświetlenia tej ważnej a tak aktualnej kwestji, zwróciliśmy się do znanego w naszem mieście jako pierwszorzędna powaga fachowa, naczelnego lekarza Miejskiej Kasy Chorych, r. dra **Maksymiljana Betta,** który — jak wiadomo — w ostatnim czasie za zasługi naukowe i społeczne został odznaczony orderem „Polonia Restituta". — R. dr. Bett odpowiedział, jak zawsze, z całą gotowością na nasze zaproszenie, przyczem obok odpowiedzi na zadane mu pytanie, udzielił nam bardzo ciekawych ogólnych informacji o **znaczeniu dla zdrowia i rozwoju organizmu witaminów,** których odkrycie wywołało olbrzymi przewrót w teorji odżywiania, jakoteż powstawania i leczenia rozmaitych chorób.

Na pierwsze nasze pytanie, czy zakaz wypieku białego chleba może mieć niekorzystne skutki dla zdrowia ogółu ludności, odpowiedział nasz uprzejmy rozmowca.

— **Obawy takie są zupełnie nieusprawiedliwione z punktu widzenia lekarskiego.** Medycyna bowiem stoi dziś na stanowisku, że nie zawsze najwykwintniejsze jedzenie jest najzdrowsze. Od czasu bowiem, jak zostały odkryte witaminy i ich oddziaływanie na organizm okazało się dowodnie, że właśnie mało wartościowe pod względem odżywczym są wszystkie „delikatne" białe mąki, smakowite konserwy itp. artykuły spożywcze, które zazwyczaj nie posiadają wcale albo też posiadają bardzo niewiele witamin, podczas gdy przeciwnie **obfitują w te ważne składniki właśnie chleb z wysokoprocentowego wymiału i wogóle t. zw. grube potrawy.**

— Jak zatem należy tłumaczyć, że tak fatalne skutki dla zdrowia i siły organizmów sprowadzał podczas wojny brak dobrego pieczywa?

— I w sądach o tej sprawie popełniano wiele pomyłek — **fatalne te skutki nie były następstwem braku białego pieczywa, ale wogóle braku pożywienia, zawierającego w odpowiedniej ilości najważniejsze pierwiastki odżywcze, jak białko, tłuszcz, węglowodany, a przedewszystkiem witaminy.**

I warto zaznaczyć, że właśnie podczas wojny okazało się niejednokrotnie w sposób bardzo charakterystyczny, **jak niedostateczną dla odżywienia jest mąka biała. Tam, gdzie z braku mąki ciemnej wypiekano chleb wyłącz nie ze sprowadzonej bardzo białej mąki, nie uzupełniając nadto pożywienia innymi artykułami spożywczymi, obfitującymi w witaminy, jak np. jarzyny, owoce itp., występowały po niejakim czasie bardzo niekorzystne objawy, osłabienie nerwowe, zanik sił itp.**

Ażeby tę kwestję zrozumieć, należy poznać, czem są witaminy i jaka jest ich rola w procesie odżywczym. Bo jakkolwiek w ostatnich czasach niejednokrotnie spotyka się tę nazwę, to jednak ogół nie ma o tym ważnym składniku odżywczym należytych wiadomości.

— A zatem czem są witaminy? — **Są to ciała bardzo wrażliwe na ciepłotę, które znajdują się w pożywieniu w drobinowych cząsteczkach** tak, że do niedawna nic nawet o nich nie wiedziano. Najwięcej witamin zawiera **pożywienie roślinne.** — Przytem należy zauważyć, że istnieje **kilka odrębnych rodzaji witamin,** które Anglicy nazwali literami A, B, C, D, a jak niektórzy uczeni sądzą, istnieją jeszcze także witaminy E. Każda z tych witamin spełnia inną rolę w odżywianiu, a brak ich organizm odczuwa bardzo ujemnie.

Dopiero po odkryciu witamin medycyna znalazła **przyczynę wielu chorób,** których pochodzenia dawniej nie umiano sobie wytłumaczyć. Do takich należy choroba **beri beri,** występująca nagminnie w Japonji i w Chinach wśród biednej ludności, jakoteż szkorbut, występujący u podróżników, marynarzy, żołnierzy i wogóle **ludzi, skazanych na żywienie się przeważnie lub wyłącznie konserwami z powodu braku pożywienia świeżego, a w pierwszej linji świeżych jarzyn i owoców.**

Obecnie już wiemy, że choroba **beri beri występuje wówczas, gdy pożywienie nie zawiera witaminy B. Natomiast brak witaminy C. wywołuje chorobę szkorbutu.**

Obie te ważne witaminy B. i C. znajdują się w świeżych jarzynach, w mleku, owocach i wogóle produktach spożywczych, nie poddanych działaniu wysokiej temperatury. **Podczas gotowania produkty te tracą część witamin,** jeżeli zaś **gotowanie jest zbyt długie lub temperatura bardzo wysoka, to znikają one nawet zupełnie z pożywienia.** Tem się tłumaczy, że nawet mleko, zawierające w stanie świeżym bardzo wiele witamin, **po długiem gotowaniu traci ten ważny składnik** a zwłaszcza dzieci, odżywiane takiem mlekiem, zapadają często na chorobę bardzo podobną w swych objawach do beri beri.

Podobnie rzecz się ma **z konserwami.** Wskutek poddania artykułów, z których konserwy się składają, długiemu gotowaniu, tracą one witaminy, **a odżywianie wyłączne temi konserwami wywołuje wprost katastrofalne skutki.** — W historji mamy liczne tego przykłady. I tak np. Anglja przy utrwaleniu swej hegemonji światowej **straciła więcej żołnierzy z powodu szkorbutu, aniżeli podczas walk orężnych.** Podobnie Vasco de Gama przy pierwszej swej wyprawie naokoło Afryki stracił **z załogi, złożonej z 160 osób 100 ludzi, zmarłych na szkorbut.** Dzisiaj jest już wiadome, że leczenie tej strasznej choroby następuje przez **dostarczenie choremu świeżych owoców i jarzyn zwłaszcza pomarańcz i cytryn, które zawierają bardzo wiele** witamin.

Powracając do naszego założenia, przytoczę jeszcze jeden przykład z czasów wielkiej wojny, z którego widać dowodnie, **iż czarny chleb nie szkodzi zdrowiu.** W Kut el Mara znajdowała się załoga angielska, złożona z oddziałów czysto angielskich i indyjskich. **Anglikom dawano konserwy i biały chleb,** t. zn. pożywienie niezawierające wcale witamin. W następstwie tego żołnierze ci **zapadli na chorobę beri beri. Żołnierze indyjscy, którzy otrzymywali czarny chleb nie ulegli tej chorobie.**

Podobne doświadczenia przeprowadzono w Japonji. Przekonano się, że powodem ogromnie rozpowszechnionej wśród biednej ludności choroby beri beri jest **jednostronne odżywianie się ryżem łuszczonym, który nie posiada witamin.** W marynarce japońskiej **zastąpiono ryż innymi środkami odżywczymi, jak owoce, jarzyny i mączne potrawy i po niejakim czasie choroba ta w zupełności wygasła.**

Na zakończenie dodam jeszcze kilka słów o **witaminach A. i B.,** które są rozpuszczalne w tłuszczach. Brak ich w pożywieniu wywołuje **u spożywców zmiany chorobowe w oczach, a również bardzo znaczne zmiany w kościach, znane pod nazwą rachitis albo choroby angielskiej.** Z tego powodu tłuszcze zawierające te witaminy, a zwłaszcza masło, są bardzo ważnym składnikiem pożywienia.

Nie chcąc zbyt przedłużać moich wywodów poprzestaję na tej nawiasowej uwadze, jakkolwiek dałoby się i o tych witaminach powiedzieć dużo ciekawych rzeczy. Wogóle **odkrycie witamin posiada bardzo ważne znaczenie dla medycyny, a kiedy znajomość ich będzie dostateczna, to zapewne sprowadzi to bardzo doniosłe ulepszenia w lecznictwie.**

Kolekcjoner piękności kobiecej.

CZYŻBY HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM? — CIEKAWA AFERA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, w listopadzie.

(!) Wiedeńskie „Biuro dla zwalczania handlu **żywym towarem i chorób wenerycznych"** dowiedziało się, że do Wiednia przybył Amerykanin, nazwiskiem **Carrier, który anonsami wzywa piękne kobiety,** aby zgłosiły się do niego, celem wzięcia udziału **w amerykańskim konkursie piękności.**

Przypuszczano, iż chodzi tutaj może o

zamaskowanego handlarza żywym towarem.

Wobec tego przewodniczący tego **urzędu moralności publicznej,** radca Weinberger wezwał do siebie Carriera i zażądał od niego dokładnego zdania sprawy z jego akcji **na gruncie wiedeńskim.** Carrier próbował udowodnić, iż działa z polecenia **wielkiego amerykańskiego dziennika.** Mimo to jednak zabroniono mu dalszego prowadzenia akcji, aż do momentu, w którym sprawa ta zostanie **dokładnie wyświetlona.**

Zubkow zostaje jeźdźcem cyrkowym.

PRAGNIE SIĘ UNIEZALEŻNIĆ FINANSOWO OD ŻONY. — ZUBKOW POŚLUBIŁ TĘ MEGERĘ Z MIŁOŚCI.

Paryż, w listopadzie.

(=) Osławiony mąż siostry ekscesarza Wilhelma, Rosjanin Zubkow, postanowił zostać **jeźdźcem cyrkowym.**

Niedawno bawił Zubkow w Luxemburgu i poszedł tam do cyrku. Produkcje woltyżerskie, które tam zobaczył tak mu się podobały, że po przedstawieniu zaprosił dyrektora i jego żonę na kolację i wyraził życzenie

zostania jeźdźcem cyrkowym.

Przedstawicielom prasy oświadczył Zubkow, iż pragnie tą drogą **uniezależnić się materjalnie** od swej bogatej żony i zamknąć raz na zawsze usta ludziom, pomawiającym go, iż **ożenił się dla pieniędzy,** gdy tymczasem on żonę swoją

głęboko i szczerze kocha.

Krążą słuchy, że Zubkow miał już **podpisać kontrakt z cyrkiem Ranoy,** który na wiosnę przybywa do Paryża.

Lenin wyrzuca admirała Nachimowa.

SOWJETY NISZCZĄ ŚLADY HISTORYCZNEJ PRZESZŁOŚCI ROSJI.

Moskwa, w listopadzie.

(jp.) Rząd sowjecki dąży wszelkiemi siłami i wszystkiemi środkami do zatarcia w pamięci współczesnych historycznej przeszłości Rosji. — Obecnie zapadła uchwała, aby zburzyć w Sebastopolu pomnik admirała Nachimowa, wzniesiony w r. 1885 na pamiątkę obrony tej twierdzy w wojnie krymskiej. Miejsce wyrugowanego z piedestału admirała ma zająć pomnik jedynego świętego Sowjetów, Lenina.

Dna nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa".

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. F.".

Z sali koncertowej.

Koncert pianisty Artura Hermelina.

Lwów, 4. listopada.

Dzień poświęcony pamięci o Zmarłych — 2. listopada — nie bardzo sprzyja urządzaniu produkcyj muzycznych. Mimo to podziałał afisz zapowiadający recital fortepianowy Artura Hermelina bardzo atrakcyjnie na publiczność, która śledzi od lat kilku z nieustannem zainteresowaniem się wszystkie etapy karjery artystycznej wybitnie uzdolnionego młodego pianisty i Lwowianina. Sprawozdawcy pism zagranicznych wyrażają się o grze sympatycznego artysty z uznaniem jak najserdeczniejszem, a piątkowy popis pianistowski Hermelina stwierdził ponownie, że głosy prasy nie powiedziały za wiele o jakości i wydoskonaleniu tego pierwszorzędnego talentu odtwórczego. Z techniką opanowującą w sposób istotnie wirtuozowski najbardziej skomplikowane trudności pianistowskie, łączy się w grze Hermelina uznania godny umiar artystyczny, pełne powagi uduchowienie interpretacyj i interesujące dla muzykalnych słuchaczów wycezylowanie najdrobniejszych szczegółów wykonania.

Z obszernego programu piątkowego wymienię na pierwszem miejscu Bacha — Busoni'ego Toccatę organową, R. Schumanna Etudes Symphoniques i — Fr. Liszta Mephisto-Valse. Są to dzieła reprezentujące najrozmaitsze style kompozytorskie, a każde z nich domaga się oczywiście zupełnie odmiennego ujęcia zadania przez interpretę. W pierwszym z wymienionych tu utworów olśniewały audytorjum koturnowa powaga genjalnej pomysłowości Bacha i potęga olbrzymich efektów dźwiękowych (Oktawy basowe na fortepianie Bechsteina brzmiały jakoby tony wydobyte na pedałowej klawiaturze wspaniałego organu), w drugim czarowały słuchaczów poetyczne warjanty tematu słynnego romantyka, a w ostatnim uwypuklił doskonały interpreta równomiernie fantastyczny demonizm pierwszej części Mephisto-Valse i sentymentalno-poetyczny charakter drugiego tematu.

Piękne i artystycznie uduchowione te interpretacje — pomijając już brawurę technicznego wykonania — świadczyły pochlebnie o wszechstronności talentu odtwórczego koncertanta.

Pozatem obejmował program kilka transkrypcyj Godowskiego, szereg kompozycyj nowoczesnych i zręcznie ułożoną a wykwintnie odegraną Backhausa transkrypcję na temat pieśni R. Straussa (Serenadę).

Pełna prawdziwie wirtuozowskiego rozmachu gra Hermelina wykazywała onegdaj przeważającą tendencję do wyzyskiwania jaskrawych gdzieniegdzie efektów dynamicznych z całkowitem niemal wykluczeniem pajęczynowych szeptów z dziedziny pianissima. I w przewidywaniu może tej chwilowej predylekcji nie umieścił koncertant w swym programie ani jednego utworu Chopina. A szkoda, bo — sądząc po niektórych tak poetycznych momentach z etiud symfonicznych — wypadłyby niewątpliwie interpretacje dzieł naszego kompozytora również artystycznie.

Serdeczne i niemilknące oklaski słuchaczów zniewoliły p. Hermelina do dorzucenia licznych dodatków nadprogramowych, których wykonanie spotęgowało jeszcze nieprzeciętny sukces znakomitego pianisty.

Fr. Neuhauser.

Bank Polski dla swoich pracowników.

PRAKTYCZNE UCZCZENIE ŚWIĘTA 10-LECIA NASZEJ PAŃSTWOWOŚCI. — AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WYPŁACI NADZW. DODATEK PRACOWNIKOM.

Lwów, 4. listopada.

Z okazji dziesięciolecia wskrzeszenia państwa polskiego, Bank Polski złoży na konto każdego pracownika jednomiesięczną płacę, która będzie oprocentowywaną. Wypłata tej kwoty nastąpi jednak dopiero **po opuszczeniu Banku P.** przez pracownika, ewentualnie **po przejściu na emeryturę, lub na wypadek śmierci.**

Akcyjny Bank Hipoteczny wypłaci **z okazji dziesięciolecia** 10 bm. wszystkim pracownikom **nadzwyczajny dodatek** w wysokości jednomiesięcznej płacy — w gotówce bez wszelkich restrykcyj. — W ten sposób Bank Hipoteczny wypłaci w tym roku całemu personalowi **razem 16 pensyj.**

Jak się dowiadujemy, **inne banki państwowe i prywatne nie powzięły dotychczas decyzyj** co do tego, czy wypłacą z tej okazji personalowi swemu **remuneracje, czy dodatki.**

Jankesi głosują na... zmarłych *prezydentów.*

KOMICZNE QUI-PRO-QUO PRZY OSTATNICH WYBORACH.

Nowy Jork, w listopadzie.

(+) Że nawet w oświeconej Ameryce nie wszyscy obywatele odznaczają się wykształceniem, świadczy fakt następujący:

Przed wyborami prezydenta przygotowuje się **tzw. „baloty"** czyli karty do głosowania. Partja demokratyczna dotychczas używała balotów, opatrzonych **podobizną Woodrowa Wilsona,** podczas gdy republikanie na swoich umieszczali popiersie **Abrahama Lincolna.**

W bieżącym roku demokraci wypuszczają baloty bez wizerunku Wilsona, a to z tego powodu, że jak praktyka poprzednich wyborów wykazała, wielu wyborców sądziło, że mają głosować na Wilsona albo na Lincolna i — **Lincoln dostawał większość głosów!...**

Ten charakterystyczny szczegół — głosowanie na nieboszczyków, świadczy, że **w kraju wuja Sama nie brak analfabetów politycznych,** mimo silnego rozwoju politykierstwa...

Niebezpieczna hypnoza.

POLICZEK JAKO ŚRODEK BADAWCZY. — HUK STRZAŁÓW. — ŁADNY SEANS HYPNOTYCZNY

Paryż, w listopadzie.

(=). W pewnej kawiarni zostały trzy osoby zranione podczas **seansu hypnotycznego.**

Hypnotyzer **Lascallere** wybrał pewnego 22-letniego młodzieńca i oświadczył, że ten pod wpływem hypnozy

przestanie być wrażliwy na ból.

Aby to udowodnić, wymierzył młodzieńcowi **silny policzek.** Ale uderzony zerwał się z krzesła i **rzucił się na hypnotyzera.**

Lascellere wyjął rewolwer i **dał kilka strzałów.** Młodzieńca wprawdzie nie trafił, ale za to zranił trzech innych gości tak ciężko, że zachodzi obawa o ich życie.

Dla pań, które pragną schudnąć

Metoda bardzo skuteczna. — Ale nieco ryzykowna!

Paryż, w październiku.

(=) Skutkiem kuracji „odtłuszczającej" zmarła w szpitalu córka znanego paryskiego fabrykanta. Młoda ta, 19-letnia dziewczyna odznaczała się

nadmierną w jej wieku tuszą.

Zwróciła się tedy do pewnego lekarza z prośbą o radę. Lekarz dał jej **pudełko pigułek** i kazał jej zażywać **codziennie jedną.** Dziewczyna, by przyspieszyć kurację, zażywała codziennie

4—6 pastylek

Zmarła wskutek **krwotoku mózgowego,** wywołanego nadmiernem użyciem pigułek.

—o—

FEJLETON „GAZETY PORANNEJ" z . XI. 1928.

G. G. TOUDOUZE 13

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychłowskiego.

—oo—

Schodzimy po owych schodach na międzypokład. Po długiem macaniu, posługując się kieszonkową lampką elektryczną, zrobioną przezemnie jeszcze na pokładzie „Pike", stajemy przed zamkniętemi drzwiami. Drzwi masywne a zamknięte tak mocno, że mimo wszelkich wysiłków nie mogliśmy ich otworzyć. Naprożno podpierałem drzwi plecami i kolanami: złamałem tylko siekierę, a przy tej okazji stłukłem jeszcze lampkę.

Ogarnęły nas ciemności. Ale Forster mówi:

— Czekaj, czekaj! Już mam klucz!

Podniósł z ziemi leżącą opodal sztabę żelazną, wsunął koniec jej w szparę drzwi. Podważamy drzwi wspólnym wysiłkiem — i wreszcie otwierają się one na rozcież z przeraźliwem skrzypieniem: Oczom naszym ukazuje się duża izba, oświetlona jakiemś dziwnem światłem...

A wówczas William-Joris Forster, człowiek, który nie cofał się dotąd przed nikim i przed niczem — robi kilka kroków wstecz i głosem dziwnie zmienionym, drżącym, zachrypłym, mówi:

— Ach!... Tam są ludzie!...

III.

— Tak jest!... Widzę, że i ty zadrżałeś... Nie przesłyszałeś się: tam byli rzeczywiście ludzie!...

Najmniej jakie pięćdziesiąt osób, skupionych razem, przytulonych do siebie... jedni siedzieli, inni leżeli... wszyscy ubrani w kostjumy z szesnastego wieku, jakie widuje się na obrazach Moralésa... Ramię przy ramieniu skuleni, poowijani w rozmaite szmaty; — chude ręce o długich sztywnych palcach, oczy patrzące nieruchomo — zęby lśniące z poza bezbarwnych warg... Skupili się tu wszyscy razem, w ostatnim odruchu, by zachować jeszcze tę resztkę ciepła, co ich utrzymywała przy życiu... pięćdziesięciu ludzi... z twarzami wykrzywionemi jakby ze śmiechu... wszyscy zamrożeni zupełnie!...

Nawprost tej grupy stał stół,, a przy tym stole, w dużym fotelu, siedział jakiś starszy mężczyzna... na twarzy jego rysowała się duma i stanowczość... ubrany w paradny mundur kapitana okrętu... i zamrożony podobnie jak i tamci! Lewą rękę oparł o stół: w zaciśniętych kurczowo palcach trzymał pistolet z odwiedzionym kurkiem... W prawej ręce trzymał gęsie pióro, którego koniec spoczywał na ostatniem słowie wpisanem przez niego do wielkiej księgi okrętowej, rozłożonej przed nim.

A do ramienia tego kapitana okrętu tuliła się młoda kobieta, cała pozawijana w wyblakłe szaty. Tuliła się, jakby szukając opieki i pomocy — w jakimś rozpaczliwym, okropnym geście miłosnym. Kobieta ta, która musiała być młoda i ładna, ściskała w prawej dłoni sztylet o szerokim ostrzu...

W powale nad tą izbą znajdował się duży nieregularny otwór, przez który wpadało z pokładu fioletowe światło zorzy polarnej, oświetlając tego starca i kobietę, tę księgę okrętową, ten stół..., gdzie obok ołowianego kałamarza, napełnionego jakąś czarną masą, lśniła mała kupka kamyków błyszczących, jak złoto, które widocznie wysypały się ze skórzanego a pękniętego mieszka...

— A co? — zrobiło to na tobie pewne wrażenie?... Na nas również — choć nie takie, jak sobie zapewne wyobrażasz. Tam, pod biegunem, nieraz można się natknąć na zamarzniętą załogę jakiegoś statku... może nie od tylu lat, co prawda... Ale w takim wypadku różnica stu czy więcej lat, nie gra żadnej roli... Więc, jeżeli byliśmy obydwaj wzruszeni, to napewno nie na widok tych zmarzniętych biedaków — lecz na widok owych błyszczących kamyczków, leżących na stole... Bo były to najprawdziwsze djamenty!...

Spojrzeliśmy na siebie z ukosa: jedna myśl przyszła do głowy i mnie i Forsterowi... Domyślasz się, jaka!

(C. d. n.)

Właścicielka sklepu przy Wiesergasse, p. Joanna Püchl owego poranka około godz. wpół do 8-mej wyjrzała na ulicę. Dzień był brzydki, powietrze wilgotne i chłodne, niebo zachmurzone. Zupełnie stosowna pogoda, aby pozwolić sobie na małą wódeczkę. Ale flaszka ze śliwowicą p. Püchl, która stała w szafce, była już prawie zupełnie opróżniona. Wobec tego p. Püchl postanowiła ową małą resztkę, którą można było wypełnić zaledwie „naparstek", zarezerwować na drugie śniadanie o godz. 10-tej. Dla ostrożności zamknęła flaszkę w szafie kuchennej, albowiem jej małżonek, który właśnie na podwórzu naprawiał uszkodzony wózek sklepowy, żywił zapatrywania zupełnie z nią zgodne na wysoką wartość dobrej wódeczki.

Przed godz. 8-mą zaglądnęło tylko kilku stałych gości: pomocnik fryzjerski, któremu p. Püchl co ranka przygotowywała śniadanie: kromkę chleba z masłem i szczypiórkiem i wiązkę rzodkiewek. Potem — dwoje dzieci, idących do szkoły, które kupiły za 12 h. „kwaśnych cukierków". Potem jeszcze — kucharka p. inspektorowej z I. p. z pod 11. numeru, która kupiła główkę sałaty i 2 kg. ziemniaków i pan z Ministerstwa Pracy, który od lat już codziennie nabywał w sklepie p. Püchl

— Jest to proszę pani zwykły sposób ich wyrażania się — tych ludzi — wyraziła pogląd właścicielka trafiki.

— Ach, ale u mnie to źle trafił ten szachraj! Czy pani myśli, że ja mu pozwolę na coś podobnego? Tym razem sztuczka szubrawcowi się nie uda!

— Ci ludzie nie mają naprawdę żadnego wychowania!

— To trzeba być naprawdę prawdziwym zbrodniarzem, żeby coś podobnego pisać! — zawołała p. Püchl w najwyższym gniewie. W tem miejscu przerwał jej po raz trzeci p. Stanisław Dębski, który — jak się zdaje — postanowił nie czekać dłużej na swój chleb z masłem.

— A więc może teraz — rzekł, a w głosie jego brzmiały zmieszane zdenerwowanie, ironja i z trudem powściągana wściekłość — kiedy pani swemu usprawiedliwionemu gniewowi dała upust, dostanę wkońcu mój chleb z masłem.

— Przecież właśnie to robię — rzekła właścicielka sklepu — tylko troszkę cierpliwości; ale szanowny pan się śpieszy!

— Tak—Tak—odrzekł Stanisław Dąbski krótko.

— Nie zostanie pani jeszcze chwileczkę, p. Schimek? — zawołała p. Püchl do odchodzącej właścicielki trafiki.

— Muszę zaglądnąć do mojego interesu, potem skoczę tu jeszcze na moment.

— Szanowny pan jest pewnie gdzieś na stałej posadzie: w jakiemś biurze albo w jakimś urzędzie? — zapytała p. Püchl swego nowego odbiorcę. Pewnie z tego powodu pan się tak bardzo śpieszy.

— W każdym razie mojego czasu nie kradnę — odpowiedział Dąbski energicznie.

— Jestem już gotowa. — P. Püchl podsunęła mu przez ladę chleb z masłem — 24 halerzy.

P. Dąbski wykonał gwałtowny ruch w kierunku chleba z masłem ale — nie wziął go. Kilkakrotnie przesunął językiem powoli po wargach, zmarszczył czoło i przybrał taką minę, jak gdyby nagle nasunęły mu się poważne wątpliwości co do spożywania chleba z masłem wogóle.

— Czy może pokrajać? — zapytała właścicielka sklepu.

— Tak, naturalnie, proszę pokrajać. To rozumie się samo przez się. Czy pani sądzi, że ja ten chleb cały odrazu wpakuję sobie do ust?

P. Püchl pokrajała chleb na wąskie paski i położyła je przed gościem.

Ale Dąbski chleba nie dotknął. Uderzył nogą o podłogę i cmoknął językiem, jak ktoś, niecierpliwie oczekujący zdarzenia, które się opóźnia. Oczy jego z poza szkieł, ujętych w rogową oprawę, przeglądały wszystkie kąty sklepu, jak gdyby szukając pomocy.

— Czy szanowny pan życzy sobie jeszcze czegoś? — zapytała p. Püchl.

— Co? Tak! Czy ma pani może kiełbasę krakowską?

— Krakowskiej niema. Jest mortadela, salceson, sucha kiełbasa, salami.

— A więc proszę o mortadelę.

— Ile?

— 8 dkg. albo 10 dkg.

drugie śniadanie, składające się z „mieszaniny wybieranej“.

Interes ożywił się dopiero po godz. 8-mej, a około wpół do 9-tej p. Püchl miała ręce pełne roboty. Tuż po godz. 9-tej przybyła na dłuższą pogawędkę sędziwa p. Schimek, która prowadziła trafikę na rogu Karl-Denk-Gasse. Rozmowa obracała się dokoła fatalnego wypadku, który przydarzył się p. Püchl z przesyłką sera, sprowadzonego z Węgier i tę właśnie pogawędkę przerwało im zjawienie się Stanisława Dąbskiego — tego właśnie p. Stanisława Dąbskiego, którego dziwaczne zachowanie obu paniom przez całe jeszcze tygodnie dostarczało bogatego materjału do rozmowy.

Dąbski trzykrotnie przeszedł przed drzwiami sklepu, zanim zdecydował się na wejście i za każdym razem rzucał trwożliwe spojrzenie do wnętrza. Wyglądało to, jak gdyby kogoś tam szukał. Także sposób, w jaki wszedł był niezwykły: nacisnął naprzód klamkę nie ręką lecz lewym łokciem, a następnie usiłował otworzyć drzwi prawem kolanem, co też udało mu się po kilku próbach. Potem wśliznął się do sklepu. Był to mężczyzna wysoki, o szerokich barkach; na ogolonej gładko twarzy miał tylko krótko przycięty, rudawy wąsik. Jasno - brązową zarzutkę niósł skręconą w rodzaj zawiniątka, w którem utkwił ręce, jak gdyby w zarękawku. Jak się zdaje, przebył spory szmat drogi, trzewiki jego bowiem były zabłocone, a spodnie aż po kolana pokryte bryzgami ulicznego błota.

— Proszę o chleb z masłem! — powiedział.

P. Püchl sięgnęła po nóż, co jej jednak nie przeszkadzało w dalszej pogawędce z właścicielką trafiki.

— Widzi pani, już to mi się nie podobało: kiedy skrzynka przyszła, ważyła 74 kg., a ja przecież zamówiłam 75 kg. sera. No, a dopiero kiedy otworzyłam wieczko — mówię pani: ser wyglądał tak, że właściwie należałoby go zaraz wysłać na wakacje dla odzyskania zdrowia. Wszytko rozłażące się, wszystko zgniłe! — Co łaskawy pan dostaje?

Stanisław Dąbski, zniecierpliwiony, kilkakrotnie gwałtownie uderzył tymczasem nogą w ladę.

— Proszę o chleb z masłem, ale prędko! Spieszę się!

Właścicielka sklepu nie tak łatwo jednak dała się oderwać od omawianego ważnego tematu.

— Proszę wybaczyć, ta pani przyszła przed panem— rzekła do p. Dąbskiego. — Muszę ją też więc naprzód obsłużyć.

„Obsłużenie naprzód“ polegało przedewszystkiem a nawet jedynie na tem, że ciąg dalszy historji o serze popłynął bez żadnych skróceń bujną falą.

— Naturalnie natychmiast zareklamowałam i — co, pani myśli, poważył mi się odpowiedzieć ten człowiek! On — wyciągnęła z kieszeni fartucha pokryty plamami, pomięty list i poczęła szukać odpowiedniego miejsca. — Ach, widzi pani tutaj stoi:... „ser był zapakowany zupełnie porządnie i za drobną utratę wagi, która nastąpiła podczas transportu, nie mogę przyjmować odpowiedzialności“. Za „drobną utratę wagi“! Kiedy to przeczytałam, to myślałam poprostu, że mnie szlag trafi.

— 10 dkg.! Proszę bardzo — p. Püchl zawinęła wędlinę w papier i położyła pakiecik obok chleba z masłem — razem wszystko 64 h.

— Dąbski nie dotknął ani jednego ani drugiego pakieciku. Okazało się nagle, że ma bardzo wiele czasu i interesuje się silnie drobnemi szczegółami urządzenia sklepiku. Usiłował odczytać etykietę flaszki z octem, a następnie oddał się studjowaniu licznych reklam blaszanych, zawieszonych na ścianach i nad ladą. — Tu można dostać ulubiony chleb żytni Hasenmayera. — Niezrównane do mycia rąk Chwojki mydło piaskowe — czytał z niezwykłą uwagą, a wargi jego poruszały się przytem, nie wydając żadnego dźwięku.

— Czy to jest właśnie ten ulubiony chleb żytni Hasenmayera — zapytał następnie i pochylił się badawczo nad kromką chleba z masłem, na której tymczasem usiadły dwie muchy.

— Nie, to jest chleb żytni „Heureka“.

— Tak? Właściwie — to chciałem właśnie chleba żytniego Hasen Mayera.

— Jeden ma taki smak jak drugi i tańszy nie jest wcale — odpowiedziała właścicielka sklepiku.

— Mniejsza z tem — zachowanie Dąbskiego stawało się coraz bardziej zagadkowe. Teraz spoglądał ze zmarszczonem obliczem na sufit sklepu, przygryzając przytem z wściekłością wargi.

— Czy nie mogłaby mi pani tych rzeczy odesłać do domu? — zapytał nagle, a po czole jego tymczasem spłynęła maluchna struga potu. Nazywam się Stanisław Dąbski.

— Odesłać te rzeczy dodomu? Które rzeczy?

Od dziewiątej do dziewiątej

Powieść przez Leona Perutza.

Przekład autoryzowany.

LWÓW 1928.

Ze sportu.

Pogoń i Czarni tracą po dwa punkty.

WESOŁY MECZ NA CYTADELI. — POLONIA (PRZEMYŚL) PRZEGRYWA W ŁODZI. — WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWA CRACOVJI I LEGJI. — NOWY REKORD ŚWIATOWY KONOPACKIEJ.

Lwów, 5 listopada.

(!) Od czasu zawodów artyści-prasa publiczność **nie śmiała się tak jak na powyższym meczu.** Tyle bowiem było na nim wesołych incydentów, że najbardziej nawet zapalony zwolennik piłki nożnej musiał na widok tego co się działo na boisku, zaśmiewać się do łez.

Przedewszystkiem w barwach Śląska grał jakiś **starszy pan,** z pokaźnym brzuszkiem, który dosłownie przez 90 minut **nie kopnął piłki.** Po zawodach dowiedzieliśmy się, że był to **kierownik sekcji piłki nożnej Śląska,** który zastąpił nieobecnego gracza. Nic dziwnego, wyobraźmy sobie, jakby grał **Szargiel,** gdyby musiał kiedyś zastąpić n. p. nieobecnego Steuermana.

Pozatem mieli goście obrońcę, który wszystkie piłki **ścinał do własnej bramki, zdaje się, że był to prezes klubu,** który przed 15 laty grał na obronie. Na szczęście bramkarz Śląska (nalepszy ich gracz) nie miał zbytniego zaufania do swego partnera, gdyż pilnie na niego uważał.

Najparadniejszy jednak moment miał miejsce w drugiej połowie tuż przed końcem zawodów. Sędzia podyktował rzut karny dla Śląska. Gracze obu stron ustawili się poza polem karnem, za wyjątkiem Krumholza, który miał wykonać rzut i bramkarza Śląska. W momencie ,kiedy Krumholz ustawił się do strzału, **bramka się nagle zawaliła, dosłownie górna poprzeczka spadła na ziemię.** Publiczność przyjęła ten niespodziewany incydent rykiem śmiechu. Po naprawieniu bramki, nastąpiło wykonanie rzutu karnego. Naszem zdaniem niesłusznie, wisielec, który oderwał się od stryczka, **bywa zazwyczaj ułaskawiony,** trzymając się utartego zwyczaju, należałoby ułaskawić Śląsk i zaniechać wykonania jedenastki. Zresztą jestto nowa łamigłówka dla naszych sędziów.

Po zawodach rozanimowana publiczność wtargnęła na pole gry i chciała **koniecznie wynieść na rękach tego gracza Śląska, który przez cały czas zawodów nie kopnął piłki.** Ten jednak snać z natury skromny, chyłkiem uciekł do szatni.

Wracając do sportowej oceny zawodów, stwierdzić możemy, że **mecz stał na poziomie średniej B klasy.** — Przeważała Hasmonea, która nie o wiele lepiej grała od gości. Bramki strzelili **Urich, Steuerman, Krumholz i Redler.** Sędziował p. **Jedliński z Krakowa.** Widzów około 2000.

Wyniki zawodów krajowych.

Warszawa, 4 listopada. (tel. wł.) Warszawianka — Ruch 3:1 (1:1). — Bramki dla Warszawianki strzelili Piliszek dwie i Lachowicz, dla Ruchu Buchwald. Sędzia p. Arczyński.

Polonja — Czarni 1:0 (0:0). Gra szybka i ostra z lekką przewagą Polonji, dla której jedyną bramkę strzelił Ałaszewski. Czarni mogli pod koniec zawodów wyrównać wynik, a nawet uzyskać zwycięstwo, mieli jednak wyjątkowego pecha w strzałach. Najlepiej grali u Czarnych obaj obrońcy i Nastula w napadzie. Sędzia p. Hanke z Łodzi.

Poznań 4 listopada. (Tel. wł.). **Warta-Legja** 6:2 (2:1). Bramki dla Warty strzelił Szerfke i Przybysz po 2, Radojewski i Staliński po jednej, dla Legji Ciszewski i Łańko. Sędzia p. Piotrowski.

Kraków 4 listopada. (Tel. wł.). **Crakovia-ŁKS.** 7:1 (1:0). Bramki strzelili dla Cracovii Gintel 2 ,Malczyk II, Wójcik, Kubiński po jednej oraz dwie samobójcze dla ŁKS-u Moskal. Sędzia p. Niedźwirski

Katowice 4 listopada. (Tel. wł.). **IFC-Pogoń** 1:0 (0:0). Bramkę strzelił Goerlitz. Sędzia p. Rutkowski.

STAN TABELI LIGOWEJ.

1) Wisła 39 pkt. 2) Warta 38 pkt. 3) Cracovia 34 pkt. 4) IFC. 32 pkt. 5) Legja 30 pkt. 6) Polnja 30 pkt. 7) Pogoń 30 pkt. 8) Turyści 2 7pkt. 9) Czarni 26 pkt. 10) Warszawianka 25 pkt. 11) ŁKS. 23 pkt. 12) Ruch 23 pkt. 13) Hasmonea 17 pkt. 14) Śląsk 10 pkt. 15) TKS. 6 pkt.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Łódź 4 listopada. (Tel. G. P.). **Ł. T. S. G.-Polonja** (Przemyśl) 2:0 (0:0). Sędzia p. Rosenfeld.

Bielsko 4 listopada. (Tel. wł.). **Garbarnia-Pogoń 2:1.**

LEKKA ATLETYKA.

A. Z. S. — Lechja 36:22 pkt. Mecz lekkoatletyczny, który dał następujące wyniki:

Bieg 100 m. Woynarowicz (A. Z. S.) 11.8 sek., 2) Kruk o dłoń, 3) Niunek (L) o pierś.

Bieg 200 m. Woynarowicz (A. Z. S. 24.8 sek., 2) Kruk (L.) 26.2 sek., 3) Marjan (L.).

Bieg 3.000 m. 1) Rosenbusch (A. Z. S. 10 min 41.2 sek., 2) Sierant (L.) 10 min. w składzie Setkowicz, Cena, Kawałek 43.0 sek. 3) Fowicz (L.).

Bieg rozstawny 4×100 m. 1) A. Z. S. Woynarowicz w czasie 50.2 sek. 2) Lechja w składzie Niunek, Maryś, Staszek Kruk 52.2 sek.

Skok w wyż 1) Kulicz (A. Z. S. 1.60 m. 2) Niunek (L.) 1.55 m., 3) Woynarowicz (A. Z. S.) 1.55 m., 4) Pająk (L.) 1.55 m.

Skok w dal. 1) Cena (A. Z. S. 5.45 m. 2) Kulicz (A. Z. S.) 5.02 m., 3) Marjan (L.) 4.91

Pchnięcie kulą. Cena (A. Z. S.) 10.81 m., 2) Kawałek (A. Z S.) 10.79 m., 3) Nesterok (L.) 9.84.

Rzut dyskiem. 1) Nesterok (L.) 25.85 m. 2) Cena 25.83 m., 3) Kawałek (A. Z. S.) 24.85 m.

Rzut oszczepem. Kulicz (A. Z. S.) 41.63 m., 2) Pająk (L.) 34.81 m., 3) Loesch (A. Z. S.) 33.91 m

Nowy rekord światowy Konopackiej

Warszawa, 4. listopada. (Tel. G. P.) **W rzucie dyskiem obrucąc o mistrzostwo Polski** (konkurencja ta nie została swego czasu rozegrana na zawodach w Krakowie) uzyskała Konopacka wspaniały wynik **66.48 i pół m.,** ustanawiając tem samem **nowy rekord światowy.** Drugie miejsce zajęła Kobielska z Polonji. wynikiem 58.99 i pół m.

Dr. Stanisław

Garfein-Garski

Dyrektor Powszechnego Banku Kredytowego S.A.

Członek Zarządu Związku Banków w Polsce wiceprezes Małopolskiego Związku Banków Członek Wydziału Zrzeszeń Gospodarczych, Członek Rady Zawiadowczej „Un[illegible]", Spółki Akcyjnej dla Przemysłu Jutowego w Bielsku i wielu innych spółek akcyjnych, Członek licznych Stowarzyszeń kulturalnych, humanitarnych i społecznych

zmarł zaopatrzony św. Sakramentami [illegible], a cieżkich cierpieniach d. 4. listopada w 52 roku życia.

Eksportacja zwłok z Krypty O. O. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski odbędzie się we wtorek 6. b. m. o godz. 3 pop.

Na ten smutny obrzęd zaprasza przyjaciół i znajomych

Rada i Dyrekcja

Powszechnego Banku Kredytowego S A.

KRONIKA

5 Listopada Poniedziałek Elżbiety

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Mysz kościelna". 50 proc. zniżki.

Wtorek, o godz. 7.30 w. „Tajemnicza Dama".

*

Dziś 50 pro. zniżki w Teatrze Wielkim. Świetna komedja Wl. Fodora „Mysz kościelna" wznowiona z nadzwyczajnym sukcesem artystycznym niedawno na scenie miejskiego Teatru Wielkiego, ukaże się dziś po cenach do połowy zniżonych. Doskonałą reprezentację artystyczną tej arcyzabawnej komedji tworzą pp.: Poraska, Dobrzańska, Ratsohka, Strzelecki, Szyndler, oraz niezrównana odtwórczyni roli tytułowej Stefanja Jarkowska, która tą rolą zaskarbiła sobie ogólną sympatję publiczności. — Jutro, 6. bm. po raz 10-ty przepięknie melodyjna operetka Edwardse: „Tajemnicza dama", która stała się sensacją repertuaru muzycznego, wypełniając szczelnie na każdem przedstawieniu widownię teatru doborową publicznością.

*

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 5. bm. o 7.30 wiecz. „Powrót do grzechu". Gośc. wyst. Malickiej i Węgierko.

Wtorek, 6. bm. g. 7.30 wiecz. „Powrót do grzechu". Gośc. wyst. Malickiej i Węgierko.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Iwan Mozżuchin jako Prezydent.

AVENUE: „W siódmem niebie".

CASINO: „Mężczyzna z przeszłością".

GRAŻYNA: „Przedpiekle".

FATAMORGANA: „Zwyrodnienie".

KOPERNIK: „Dramat w Moulin Rouge".
LEW: „Dzikuska".
LUNA: „Carlo Aldini".
MARYSIEŃKA: „Dramat w Moulin Rouge".
OAZA: „Gdy w kobiecie miłość się budzi", oraz występy artystów p. Tarnawskiej i Orwicza.
PALACE: „Powrót z niewoli".
PASAŻ: Buck Jones.
UCIECHA: „Białe noce".

—o—

(jp.) **Okr. Zawody strzeleckie** z broni małokalibrowej lw. Związku Strzeleckiego odbyły się w dniu wczorajszym na strzelnicy wojskowej przy ul. Kleparowskiej. Wieczorem nastąpiło rozdanie nagród zawodnikom i zabawa taneczna w sali Związku Legjonistów przy ul. Gródeckiej.

(—) **Co skradziono wczoraj we Lwowie?** Paulina Ducker, zam. przy ul. Zygmuntowskiej 14, doniosła policji, że nieznani sprawcy włamali się do mieszkania sublokatora jej, Juljusza Hoffnama, skąd skradli rozmaite rzeczy, nieznanej na razie wartości. — Z mieszkania Grzegorza Gerahrda, majstra szewskiego, zam. przy ul. Św. Teresy 2, skradziono wczoraj z wystawy przy ul. Wiśniowieckich l. 2 10 par półbucików, wart. 700 zł. — Na szkodę Jakóba Schönfelda, zam. ul. Źródlana 2, skradziono wczoraj garderobę, wart. 900 zł.

(—) **Aresztowanie złodzieja.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Stanisława Felsztyńskiego, zam. Kleparowska 15, za włamanie się do mieszkania Hermana Finkelsteina, zam. przy ul. Wincentego Pola 12.

(—) **Auto w rękach pijanych.** Do aresztów oddano wczoraj Józefa Komarnickiego, szofera i Jana Jurdygę, którzy będąc w stanie pijanym, jechali autem tak nieostrożnie, że auto będące własnością Szafrańskiego, wjechało do rowu i połamało się.

(—) **Dokąd poszedł?** Adela Löw, zam. przy ul. Kuszewicza 10, doniosła wczoraj policji, że z domu jej wydalił się 16-letni Pinkas Grünfeld, były wychowanek zakładu przy ul. Janowskiej 34.

(—) **Nagły zgon.** W realności przy ul. Chorążczyzny 17, zmarł wczoraj nagle woźny Antoni Wilk. Przybyły lekarz dzielnicowy nie mogąc ustalić przyczyny śmierci, polecił zwłoki zostawić na miejscu, aż do dalszych zarządzeń.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Poniedziałek 5. listopada 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 18.00 Muzyka lekka, 20.30 Transmisja z Katowic, koncert wieczorny, 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

Kraków (566) 18.00 Transmisja z Wilna: muzyka lekka, 22.30 Transmisja koncertu z Warszawy. 22.30 Transm. muzyki tanecznej z hotelu „Bristol" w Warszawie.

Poznań (344) 18.00 Koncert orkiestry mistrzowskiej DOK. VII. 58 p. p. pod dyr. kpt. Maksymiljana Chmielewicza.

Katowice (422) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych, 19.30 Odczyt pt. „Malarstwo francuskie 19 wieku", dr. Edward Łepkowski, 20.05 Audycja poświęcona poezji polskiej. Recytacje p. Z. Topolskiej, 20.30 Koncert wieczorny poświęcony utworom W. Gawrońskiego.

Wilno (435) 18.00 Koncert popołudniowy, 22.30 Transm. z Warszawy.

Wrocław (322) 21.00 Recital skrzypcowy, 21.45 Wieczór humoru.

Praga (348) 20.00 Koncert z sali Mozarta (śpiew, fort.), 22.00 Produkcje muzyczne.

Lipsk (365) 20.00 Wyjątki z operetki Straussa „Teresina", 22.15 Muzyka taneczna.

Sztuttgart (379) 20.15 Koncert symfoniczny. W programie: Haendel, Mussorgski, Franck.

Hamburg 21.00 Program amerykański.

Frankfurt (428) 20.15 Transmisja ze Sztuttgartu.

Rzym (447) 20.45 Wieczór lekkiej muzyki neapolitańskiej.

Berlin (483) 20.30 „Walkirja", opera Wagnera akt. II. (transmisja z opery państwowej). Następnie muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.05 Hedda Kux odśpiewa pieśni ludowe. 21.05 „Pierot Lunaire". Muzyka Arnolda Schönberga. Wykonawcy: R. Kolisch (skrzypce), Polatschek (klarnet), Steuermann (fort.). Następnie muzyka taneczna.

O reformę podatku obrotowego

WIEC STOWARZYSZEŃ KUPIECKICH.

Lwów, 5 listopada.

(jp) Wczoraj odbył się o godz. 4-tej popoł. w sali Instytutu Technologicznego wiec, zwołany przez Związek Stowarzyszeń kupieckich w sprawie **reformy podatku obrotowego.** Przewodniczyli obradom pp. **Schleicher, Mandel, Bilbel, Dornhelm i Ornstein,** referat wygłosił poseł **Eisenstein.**

W dyskusji zabierali głos pp. **Halber, Ornstein, Sozański.** Przemawiali również poseł **Reich i sen. Schreiber.**

Mowcy przedstawiali ujemne skutki tak dla zawodu kupieckiego, jak i dla państwa, które wywołuje **zbytnie i nieodpowiednie obciążenie podatkowe kupiectwa** oraz konieczność reformy w tej mierze.

Po dyskusji uchwalono następujące rezolucje.

Zgromadzenie zwraca uwagę Rządu **na niezwykle ciężkie położenie gospodarcze kupiectwa,** obarczonego całym szeregiem ciężarów podatkowych, wśród których **podatek przemysłowy w jego obecnej formie jest niezwykle uciążliwy** i grozi zupełną zagładą całemu kupiectwu. Kupiectwo domaga **się zupełnej reformy podatku obrotowego, polegającej na ściąganiu podatku od brotu u producenta, względnie na cle.**

Nadto uchwalono zwrócić się do posłów i senatorów o pczynienie odpowiednich kroków na terenie Sejmu i u Rządu celem **obniżenia stawek procentów za zwłokę i kar egzekucyjnych** oraz wezwać kupiectwo zawodwe **do wspólnej akcji** celem wyjednania u czynników miarodajnych **złagodzenia egzekucyj podatkowych,** w szczególności tam, gdzie chodzi o warsztat pracy najdrobniejszych kupców.

—o—

Dyrekcja „Karpackiego Towarzystwa Leśnego S. A." w Krakowie
z siedzibą we Lwowie
zwołuje niniejszem
NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcjonarjuszów na dzień 20. listopada 1928 r. o godz. 11-tej przedpoł. w Biurach Spółki we Lwowie ul. Słowackiego 2. z następującym porządkiem dziennym obrad:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia.

2) Zatwierdzenie bilansu brutto w złotych po dzień 1. lipca 1928 w myśl rozp. Prez. R. P. z 22. marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 38.

3) Uchwalenie zmian statutu Spółki odnośnie do:

a) Brzmienia firmy, z którego eliminuje się wyrazy „w Krakowie", w ślad zaczem, firma ma odtąd brzmieć: „Karpackie Towarzystwo leśne S. A." — reszta tego paragrafu bez zmiany.

b) § 2. który odtąd ma brzmieć: Firmę Spółki podpisywać będzie własnoręcznie dwóch członków dyrekcji, albo 1 członek dyrekcji i 1 prokurent, albo 2 prokurentów łącznie — reszta tego paragrafu bez zmiany.

Wyciąg ze statutu.

§ 17. Posiadanie 5 akcji uprawnia do jednego głosu na Zgromadzeniu Walnem. Pełnomocnictwa należy przedłożyć najpóźniej dzień przed Walnem Zgromadzeniem. Małoletni i osoby prawne głosują przez swych zastępców ustawowych względnie statutowych bez osobnego pełnomocnictwa. Kobiety głosują osobiście, lub przez swoich małżonków, jako ustawowych zarządców majątku bez osobnego pełnomocnictwa, albo też przez innych pełnomocników. Każdemu akcjonarjuszowi wolno dla wszystkich przysługujących mu głosów ustanowić tylko jednego pełnomocnika.

§ 18. W celu wykonania prawa głosowania, należy akcje uzasadniające prawo głosowania, do których nie muszą być dołączone arkusze kuponowe, złożyć najpóźniej na ośm dni przed Zgromadzeniem Walnem w kasie Spółki, lub innem miejscu wskazanem przez Radę Nadzorczą. Akcjonarjusze, którzy w ten sposób wykazali swoje prawo głosowania, otrzymują karty legitymacyjne opiewające na ich nazwisko z wymienieniem ilości złożonych akcji i przypadających na nie głosów. Legitymacja służyć może wyłącznie osobie w niej wymienionej, lub też należycie wykazanemu pełnomocnikowi.

Z chwilą zamknięcia spisu akcjonarjuszy, którzy złożyli swe akcje przed Zgromadzeniem Walnem akcjonarjusze mający prawo głosu zyskują prawo przeglądania spisu tego w biurze Spółki. Na każdem Zgromadzeniu Walnem należy wywiesić spis obecnych akcjonarjuszów, lub ich zastępców z wymienieniem nazwiska i miejsca zamieszkania, tudzież ilości akcyj przez każdego z nich złożonych, oraz ilości przysługujących każdemu głosów. Każdemu akcjonarjuszowi, lub zastępcy akcjonarjuszów obecnemu na Zgromadzeniu Walnem, służy prawo przeglądania tego spisu. Wykaz złożonych akcji, oraz akcjonarjuszów uprawnionych do głosowania należy dołączyć do protokołu Zgromadzenia Walnego. Na zasadzie uchwały Rady Nadzorczej z 13. maja 1928 r. można składać akcje — o których mowa w ust. 1. § 18. — także w domu bankowym firmy A. Holzer w Krakowie, ul. św. Gertrudy 11.

Dyrekcja
„Karpackiego Towarzystwa Leśnego S. A."
we Lwowie.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 285 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty)

PRENUMERATA miesięczna:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową . . . . zł. 6.50
Bez dostawy . . . . zł. 6.—
Za granicę . . . . zł. 9.—

Z drukarni Spółki wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. PŁOCKIEGO, we Lwowie

Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI